HODOWCA DROBIU

Nr. 5. Rok IX.



Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:

W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.

W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp.

W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.

W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.

Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Kraj. Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.

Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy, — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Numer jeden kosztuje w miejscu **50** h.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KRÓLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW

i jego Filii, mających siedziby:

w Brzeżanach, Niepołomicach, Samborze, Sanoku, Schodnicy, Stanisławowie, Starym Samborze, Tarnopolu, Złoczowie.

Redaktor: Prof. Dr. STANISŁAW FIBICH.

Lwów, dnia 1. maja 1908 r.

Ś. † P.

Andrzej hr. Potocki

Namiestnik Galicyi.

W niedzielę dnia 12. kwietnia b. r. popełnioną została we Lwowie straszna zbrodnia. Namiestnik hr. Potocki padł od kul mordercy — w czasie udzielania audyencyi. Padł wśród pracy, w pełni sił — na posterunku, na którym trwając w poczuciu twardego obowiązku, postawił sobie za najważniejszy cel życia, zapobieżenie walce bratobójczej.

Dziwne to i straszne zarazem. Człowiek, który bez troski i trudu mógł błyszczeć w świecie jako pan niezmiernej fortuny i sławnego nazwiska, który jednak wolał poświęcić się twardej i żmudnej pracy i dla dobra kraju szedł z różdżką pokoju między oba narody, ginie z ręki fanatyka.

Strata to nieopłakana dla osieroconej rodziny, niepowetowana prawie dla kraju, pozbawionego nagle kierownictwa w tak ciężkich chwilach wewnętrznych przeobrażeń i z powodu wybujałych niezmiernie antagonizmów narodowościowych, społecznych i wyznaniowych.

A właśnie teraz był hr. Potocki opatrznościowym mężem stanu; pracę jego niestety brutalnie zerwano i trzeba ją będzie podjąć na nowo.

Cześć Jego Pamięci!

Hodowla kur.

Napisał
Józef Zagaja, lekarz weterynaryjny.

Wstęp.

Niskie ceny zboża, utrzymujące się już od dłuższego czasu na targach europejskich, dalej brak robotnika rolnego i wielka jego drożyzna — wreszcie ciągły rozwój przemysłu i z nim połączone zapotrzebowanie pożywniejszych środków pokarmowych, zmuszają gospodarzy do coraz dalej idącego przekształcania swych gospodarstw, a właściwie sposobu ich prowadzenia i wyszukiwania coraz to nowych gałęzi i źródeł dochodów.

Podczas gdy dawniej każde prawie gospodarstwo polegało na produkcyi zboża, siana i drzewa, które wprost sprzedawane bez żadnej przeróbki — przynosiły dostateczne dochody — dziś gospodarz nie może się ograniczyć do tej prostej zamiany swych surowych wytworów na gotowy grosz, gdyż tą drogą uzyskałby tego grosza za mało.

Dzisiejsze gospodarstwa muszą stać się wielkimi warstatami pracy, odpowiadającymi obecnym wymogom i potrzebom ekonomicznym — muszą przyjąć w mniejszym lub większym zakresie charakter i cechy właściwe przemysłowi, to znaczy, że muszą swe plony, które w stanie surowym nie dają się należycie spieniężyć, — albo zastąpić innymi, albo zużytkować je we własnem gospodarstwie i przetworzyć na miejscu na towar droższy i lepszy pokup mający.

Dzięki więc tej zamianie stosunków socyalno-ekonomicznych powstał i rozwinął się w ostatnich czasach cały szereg nowych gałęzi gospodarstwa, który dał podstawę do wytworzenia się ogromnego już dzisiaj przemysłu rolniczego jak gorzelnictwa, piwowarstwa, cukrownictwa, młynarstwa, ogrodnictwa i sadownictwa — jakoteż do podniesienia hodowli zwierząt domowych i połączonego z nią przemysłu mleczarskiego i serniczego.

Już samo pobieżne wyliczenie tylko najważniejszych gałązi dzisiejszego gospodarstwa świadczy dosadnie o jego wielostronności, o znacznym postępie i rozwoju. Każda gałąź przemysłu rolniczego potrzebuje odpowiedniej ilości produktów surowych, a zadaniem gospodarza jest takowych mu dostarczyć, chcąc zaś temu zadaniu zadosyć uczynić, musi gospodarz część produkcyi zbożowej zastąpić produkcyą roślin bardziej poszukiwanych — bądź to w przemyśle bądź w hodowli.

Czego nie może zbyć wprost tak, by uzyskana cena zapewniała mu dochód w gospodarstwie, to musi sam przerobić, sam przetworzyć na towar droższy.

W tym kierunku przychodzą mu z pomocą zwierzęta domowe — a zwłaszcza bydło rogate, trzoda chlewna i drób, które są tą maszyną przemieniającą produkta mniej wartościowe (jak siano, słomę, zboże, ziemniaki, buraki pastewne i t. d.) na produkta więcej wartościowe (jak mleko, mięso, masło, ser, jaja i pierze).

Pomijając hodowlę innych zwierząt, jako nienależącą do zakresu niniejszej pracy zastanowimy się tylko szerzej nad hodowlą drobiu, jej znaczeniem w gospodarstwie, a zarazem postaramy wskazać drogę, której użyć należy w celu podniesienia tej gałęzi gospodarstwa i zapewnienia sobie z niej należytych dochodów.

Znaczenie hodowli kur dla gospodarstwa.

Drób w gospodarstwie, jak to już wyżej wspomnieliśmy, jest niczem innem jak maszyną, która ma za zadanie przerabiać produkta surowe na materyał droższy i łatwiejszy do zbycia — a nadto zużytkować i należycie wyzyskać różne odpadki, które w braku drobiu poszłyby na marne.

Żadne inne zwierzę nie potrafi tak wyzyskać zjedzonej karmy jak drób.

Z doświadczenia wiemy, że utrzymanie kury w gospodarstwie wiejskiem kosztuje około 1 hl. dziennie, czasem więcej czasem mniej, czyli 3 K. 65 h. rocznie — za co znosi w tym czasie około 120 jaj — czyli przynosi 5 — 6 K. dochodu — a odliczywszy wydatek na utrzymanie — daje nam około 2 K. czystego zysku, nie licząc już dochodu z wychowanej młodzieży — wartości nawozu i t. d.

Z tego już widzimy, że drób jako przetwórca produktów surowych t. j. zboża i innych pokarmów uzyskanych z roli na jaja — ma już niepoślednie znaczenie w gospodarstwie; lecz na tem nie kończy się jeszcze jego pożytek, drób bowiem może oprócz tego wyzyskać różne odpadki, które w przeciwnym razie uległyby zniszczeniu.

A odpadków tych jest w gospodarstwie podostatkiem. Ileż to kłosów i wykruszonego ziarna pozostaje w polu na ścierniskach, ile wytrzęsie się na podwórze, koło stodoły w czasie zwózki i jeżeli drób go nie wyzbiera, służy za pokarm dla myszy, a ile to jeszcze innych odpadków, które tylko drób wyzyskać potrafi, jak: różne poślady z młynka, okruszyny chleba i tym podobne odpadki ze stołu.

W dalszym ciągu przynosi drób wielki pożytek jako tępiciel różnych owadów i robaków, które są nieraz istną plagą dla gospodarza, a dla drobiu wielce smacznym i pożywnym kąskiem, — kury wynajdą ich wszędzie: na polu i w sadzie, na gnojowniach, w stajni i w ogrodach kwiatowych i warzywnych. Wprawdzie te ostatnie nie mogą służyć w lecie za miejsce wybiegu dla kur, bo czynią tam szkodę, ale przecież w miesiącach zimowych nawet tam przyniosą gospodarzowi pożytek, bo wytępią różne zielska i chwasty, jakoteż wszelkie robactwo, jakie tylko wygrzebią — a przytem swemi odchodami użyźnią ziemię.

Oto w krótkich słowach znaczenie hodowli kur dla gospodarza wiejskiego, a o ile ono jeszcze jest większem dla biednych włościan chałupników i robotników. Wiele to razy u nich się zdarza, że gospodyni może jedynie jajami lub jajecznicą zaspokoić głód swych domowników, a pieniądzmi za sprzedane jaja, kurę albo koguta opędzić wiele wydatków domowych.

Gdyby nawet u nich z powodu mniej korzystnych warunków hodowli — jajo kosztowało tyle, co na targu kupione — to przecież pozostaje ta korzyść, że nieraz w braku zarobku mają zawsze do rozporządzenia świeże jaja i kurę na rosół, które przecież są o wiele lepszym i tańszym pokarmem, aniżeli kiepskie mięso – w końcu nie jest także bez znaczenia zysk moralny, jaki przynosi hodowla kur – ona bowiem pobudza do domatorstwa, porządku i oszczędności, budzi miłość ku przyrodzie, a w wolnych chwilach dostarcza milej rozrywki. (C. d. n.).

Konserwowanie jaj.

(Ciąg dalszy).

Kto sam nie hoduje kur i zmuszony jest kupować jaja w celu ich konserwacyi, powinien je nabywać tylko z dobrego zródła, a przed zakonserwowaniem zbadać zapomocą prześwietlania, które ułatwia pewne rozpoznanie i wyłączenie od konserwacyi jaj zepsutych lub zbyt starych. Nawiasem wspomnieć się godzi, iż u nas w Galicyi tę umiejętność prześwietlania i odpowiedniego sortowania jaj posiadają wyłącznie tylko żydzi (fachowcy — mężczyźni lub kobiety), którzy ze zdumiewającą szybkością i niezawodną wprawą gatunkują jaja, zważając ponadto, ażeby sztuk o skorupach zbyt słabych lub nadto porowatych nie przeznaczyć do przechowania w wodzie wapiennej i t. p. środkach, któreby mogły już w krótkim czasie uszkodzić zawartość jaja.

Z jaja zepsutego mogą się z łatwością przenieść czynniki gnilne lub wstrętna woń na inne jaja. Ponieważ wilgoć sprzyja wnikaniu i rozwojowi pleśni i bakteryi, a z drugiej strony temperatura niska powstrzymuje życie mikroorganizmów, powinny jaja być przechowywane aż do chwili zakonserwowania w miejscu wolnem od wilgoci, o dobrem powietrzu i w chłodnej temperaturze, jednakowoż nie niższej od —1 C°, gdyż wówczas mogą pękać.

Wielką bardzo ilość najrozmaitszych metod konserwowania jaj można podzielić na trzy główne grupy:

1. Konserwacya na sucho w stanie zwykłym;

2. Konserwacya na sucho po poprzedniem owinięciu lub impregnowaniu (n. p. powleczeniu jaką tłustością);

3. Konserwacya w płynach po poprzedniem odpowiedniem przysposobieniu jaj lub bez innych wstępnych zabiegów.

Inni autorzy (n. p. francuscy) rozróżniają tylko 2 grupy sposobów przechowywania jaj:

I. Konserwacyę zapomocą zimna i;

II. „ „ innych sposobów aniżeli zimno.

Taki podział jest jednak niezbyt ścisły i zbyt ogólnikowy i z tego powodu odpowiedniejszą jest systematyka *Fr. Pralla.*

Przy dwóch pierwszych grupach (1 i 2) chodzi o zabezpieczenie jaj przed wniknięciem do nich drobnoustrojów z powietrza podczas, gdy sposoby grupy 3-ciej, zmierzają do ochrony jaj w rozmaitych (przeciwgnilnych) roztworach.

Rozliczne sposoby konserwacyi jaj były często badane pod względem swojej wartości, a ponadto próby odnośne kontrolowali rozmaici badacze (n. p. Drechler — Strauch). Najliczniejszych w tym przedmiocie materyałów dostarczyły konkursy rozpisane w latach 1897 i 1899 w Saksonii na najlepszy sposób przechowywania jaj. Przy pierwszym konkursie głównym momentem przy ocenie jaj był stan ich wnętrza, podczas gdy przy drugim położono szczególny nacisk na ich zewnętrzny wygląd. Jednym z warunków powyższych konkursów było i to, ażeby koszt konserwacyi 60 sztuk jaj nie przewyższał 25 fenigów (29 halerzy). W przeważnej części koszt ten okazał się jeszcze mniejszym.

Wprawdzie konkursa te nie przyniosły żadnego nowego sposobu konserwacyi jaj, mają jednak z tego powodu doniosłe znaczenie, iż wprowadzono rozmaite ulepszenia do dawniejszych zabiegów konserwacyjnych.

Jaja użyte do powyższych prób pochodziły od kur, utrzymywanych w zupełnie odpowiednich kurnikach, do których należały obszerne podwórza, a były żywione przeważnie ziarnem, otrzymując ponadto zieleninę, gotowane ziemniaki i odpadki mięsa. Kury były nierasowe, lecz zwykłe wiejskie; jaja ich poodbierano w kurnikach przynajmniej dwa razy dziennie, opatrywano datą zniesienia i albo natychmiast brano do doświadczeń lub też przechowywano w piwnicy na odpowiednich półkach lub w szafach na ten cel przeznaczonych. Jaja zawalane zmywano 50 — 60%-wym alkoholem poczem osuszano je przez wyciskanie suchem i czystem suknem i pozostawiano do zupełnego osuszenia na półce. Wszystkie jaja przed użyciem do próby jakoteż i po niej ważono dokładnie. Ubytek ciężaru jaj, w czasie rozmaitych doświadczeń, przy których jaja mogły wysychać, był bardzo nierównomierny i z tego powodu do wywnioskowanych przeciętnych liczb nie należy w tej mierze przywiązywać zbytniej wagi. Mimo to autor ze względu na ścisłość podaje w odpowiednich tabelach najdokładniej wszystkie stwierdzone przy doświadczeniach cyfry, tyczące się obok innych także najminimalniejszych różnic pod względem ubytku wagi i stosunku procentowego tej utraty do wagi pierwotnej. Ze względu, iż mamy do dyspozycyi umotywowane wnioski końcowe, wyprowadzone z tych doświadczeń, wstrzymujemy się od przytaczania w tem miejscu odnośnych tabel.

Niejednolitość przy ubytku ciężaru jaj wskutek parowania — w jednakowych warunkach — zależy od jakości ich skorupy; w ogólności jaja ciemniejsze mają skorupę grubszą i bardziej nieprzepuszczalną od jaj czysto białych.

Badanie jaj doświadczalnych odbywało się po upływie kilku miesięcy w regule raz na miesiąc, przytem badano ich wygląd i zapach, poczem prześwietlano je; część jaj odnośnych gotowano na miękko, drugą

*

rozbijano, a zawartość smażono na dobrem maśle w celu stwierdzenia, o ile upośledzony ewentualnie wskutek konserwacyi smak jaj — daje się po ich usmażeniu polepszyć. (C. d. n.).

Wiadomości bieżące.

— **Przypomnienie o zwrot przychowku etc.** 1. Wszystkim P. T. członkom, którzy w myśl odnośnych deklaracyi mają w r. b. oddać należny Towarzystwu przychowek, zwraca się uwagę, że zwierzęta będą przyjmowane tylko czysto rasowe i dobrze rozwinięte; sztuki bowiem nieodpowiednie zostaną odnośnym członkom bezwarunkowo na ich koszt zwrócone, a Wydział będzie w danym wypadku dochodził praw Towarzystwa w drodze właściwej.

2. Szanownych członków filii kraj. Towarzystwa chowu drobiu, którzyby kiedykolwiek nie otrzymali „Hodowcę drobiu“ najpóźniej do dnia 5-go każdego miesiąca, upraszamy **o reklamowanie** tego pisma wprost w Administracyi (Lwów, ul. Kochanowskiego 33). Reklamacye tego rodzaju są wolne od opłaty pocztowej; należy je posyłać w otwartej kopercie. na której ma się znajdować napis „reklamacya“.

3. Szanownych członków kraj. Towarzystwa chowu drobiu etc. oraz Sz. Prenumeratorów naszego czasopisma uprasza się o rychłe wyrównanie zalegających za r. b. wkładek względnie prenumeraty.

4. Członkom zalegającym z wkładką za r. 1907 lub też ze zwrotem przychowku — zwracamy uwagę, iż do czasu w którym nie wypełnią wszystkich swoich zobowiązań względem Tow. — nie mogą z niego wystąpić, a przy wystąpieniu mają uiścić wkładki za cały rok, w którym z Tow. występują (§. 20. statutu) oraz wypełnić wszystkie inne ewentualne zobowiązania, tyczące się otrzymanych stacyi rozpłodowych.

KRONIKA.

* **Kwestya dziedziczności u zwierząt.** (Z niemieckiego przetłumaczył i streścił J. Neell). (Dokończenie).

Autor usiłował sprawę tę sam zbadać i wysnuć teorję, na podstawie której możnaby tę różnorodność w dziedziczności wyjaśnić. Przedewszystkiem nadmienia on, że fakt, iż potomek prawie we wszystkich szczegółach okazuje podobieństwo do jednego z rodziców, nasuwa nam przypuszczenie, iż zarówno element męski jakoteż żeński wykazuje usiłowanie — aby przekazać płodowi swój własny typ. Musimy zatem mówić o oddzielnym elemencie męskim i oddzielnym żeńskim, które nie stanowią dwóch osobnych połów, lecz są odrębne i samoistne. To, że one wprawdzie przy rozmnażaniu są na siebie zdane i od siebie zależne, sprzeciwia się tylko pozornie temu przypuszczeniu, gdyż wiadomo, że niektóre gatunki zwierząt rozmnażają się tylko przez samorodztwo mianowicie przez samice. Tylko gdy obydwie płcie uznamy jako samodzielne istoty, może się okazać zrozumiałym, tak nieraz często zasadniczo odmienny wygląd tychże[1]).

Gdyby zmieszanie charakterów odbywało się w myśl teoryi Weismanna (zwierzę rozwijające się ma we wszystkich komórkach swego ciała równą ilość chromatyny pochodzenia ojcowskiego i macierzystego), to tego rodzaju rozwój płciowo wyodrębnionych istot byłby zupełnie wykluczonym.

[1]) N. p. kogut wyróżnia się od kury — oprócz innych cech, także świetnie błyszczącem upierzeniem.

Ziemer przyjmuje zamiast samego wyłącznie połączenia się ojcowskiej i macierzystej masy dziedzicznej — walkę o byt rozwijającą się już zaraz przy zapłodnieniu. Autor twierdzi, iż doszedł do przekonania, że w chwili zapłodnienia zarówno w jajku żeńskiem jakoteż w plemniku męskim znajduje się całkowite nasienie (masa dziedziczna), w przeciwnym bowiem razie zdaniem jego byłoby niemożliwem, ażeby rozwijać się mogło potomstwo podobne w zupełności bądź do jednego bądź drugiego z rodziców. Przemawiać się za tem zdaje dziedziczenie cech właściwych matce lub też ojcu, iż poszczególne odpowiadające sobie właściwości obydwu rodziców okazały się przy dziedziczności niejednakowo silne Wynika stąd, iż o przyszły rozwój odbyła się walka, której skutek w rozmaitych częściach może być bardzo różnorodnym. Zdarza się bowiem, iż zwierzę odziedzicza płeć matki — co do wszystkich innych zaś atoli podobniejszem jest do ojca. Zależy to właściwie od tego, czy męskie, czy też żeńskie komórki płciowe uzyskały przewagę w walce o byt. To samo mogło by nam wyjaśnić, w jaki sposób wogóle powstaje zwierzę płci męskiej lub żeńskiej. Dalej rzuciłoby to też światło na pośrednie stopnie płciowe (n. p. cap dający mleko). Zjawiska takie dałyby się łatwo wytłumaczyć przez pewne zboczenie w akcie dziedziczności. Należy też z tego powodu wspomnieć pokrótce o zmianach odbywających się w jaju (komórce płciowej żeńskiej) jakoteż w plemniku przed zapłodnieniem. W jądrze obydwu tych komórek znajdując się tak zwane ciałka chromatynowe, uważane przez większość badaczy za właściwe czynniki przy dziedziczeniu. Owe ciałka chromatynowe poprzednio rozsiane w postaci nitek nieregularnie przebiegających, skupiają się w zwój regularnie silnych nitek, t. zw. chromosomów, dzielących się następnie na części równej długości. W jądrze jaja zostaje połowa tych chromosomów wydzielona na zewnątrz. Proces ten nazywa się redukcyą chromatyny.

Redukcya ta zdaniem badaczy potrzebną jest dla zapobieżenia rozdwojenia się chromatyny. Autor natomiast upatruje w tem usiłowanie odzielnych komórek, w celu rozmnażania się przez prosty podział, i powołuje się przytem na zasadę biogenetyczną Haeckla, według którego wszystkie zwierzęta wyższej organizacyi przechodzą okresy swego gatunku w stanie embryonalnym t. j. w życiu płodowem. Przypuszcza on zatem w dalszym ciągu swej hypotezy, iż walka o byt zawiązuje się już od początku twierdząc, iż z jajka zostają wydalone słabsze mniej odpowiednie chromosomy.

U zwierząt rozmnażających przy współudziale dwóch płci odbywa się w jądrze komórki płciowej drugi podział, przy którym również połowa chromosomów zostaje wydzielona. Wówczas jajko samicy oraz plemnik (który również przebył 2 podziały), stają się zdolne do zapłodnienia. Potrzebnem jest tylko ich zespolenie się. Przez takie połączenie dwóch jednakowych (lub przynajmniej zasadniczo jednakowych) substancyi rozrodczych — możliwem stało się dopiero w naturze przejście od prostego dzielenia się komórek do rozwoju wyższego świata zwierzęcego.

I dziś rozmnażają się jeszczo niektóre rodzaje zwierząt przez partenogenezę (samorodztwo) (bez samców). W jądrze jajka takich zwierząt odbywa się pierwszy podział, który nazwaliśmy redukcją chromatyny, natomiast nie przychodzi do drugiego podziału. W jądrze takich jajek znajduje się bowiem dwojaka masa dziedziczna, która się z sobą złącza. Gdyby się zatem rodzaje zawsze przez samorodztwo rozmnażały, natenczas nie mogłoby być mowy o takiej różnorodności rozmaitych odmian, jakie w świecie zwierzęcym spotykamy. Dopiero kiedy nastąpiło wyodrębnienie płci, mogła zmienność wystąpić w większym stopniu. W nierównomiernej sile dziedzicznej męskich i żeńskich komórek płciowych mielibyśmy zatem klucz do wyjaśnienia powstawania rozmaitych cech rasowych i płciowych. W pierwszym bowiem rzędzie może powstać mieszaniec niebędący koniecznie typem pośrednim między rodzicami, lecz do jednego z nich mniej lub bardziej zbliżony. Następnie mogą zdarzać

się zwierzęta podobne w zupełności do matki lub ojca. W końcu otrzymujemy typ podobny do dalszych przodków, które to zjawisko znane jest pod nazwą atawizmu.

Uwaga Redakcyi: Nauka o hodowli zwierząt przyjmuje wprawdzie, że potomstwo dziedziczy w regule połowę własności po ojcu, a połowę po matce, nie bierze jednak wszystkiego w ten jeden szablon, bo wie o tem zarówno dobrze jak i autor, że zdarzają się tu pod tym względem liczne wyjątki. Rodzice bowiem przytem przenoszą na swe potomstwo nietylko cechy swojego rodzaju, gatunku i rasy lecz także i własności indywidualne; z tego też powodu przyjmuje się, że w jajkach i plemnikach są masy dziedziczne, złożone z drobniutkich cząsteczek (biofory, plastidula), których jednak za pomocą badań nie udało się wykazać. Dzisiejsze teorye przypuszczają, że po zespoleniu jajka i plemnika odbywa się między bioforami współzawodnictwo w rozwoju (a więc jak chce autor „walka o byt“) i zależnie od tego, czy zwyciężą biofory plemnika czy jajka, młode odziedzicza więcej cech po ojcu lub po matce. Ta przewaga jednego jądra komórkowego nad drugiem zależy od ustalenia, siły indywidualnej zwierzęcia, aklimatyzacyi, pielęgnacyi, wreszcie od dyspozycyi rodziców w chwili zapłodnienia.

* **Brak soli wapniowych w karmach.** *(Prof. Dr. Fibich).* Sole mineralne są dla życia zwierząt tak samo ważne, jak inne substancye odżywcze; w dobrych karmach znajdują się zazwyczaj w odpowiednich ilościach, a zatem osobno uwzględniać ich nie potrzeba. W każdym jednak razie hodowca zawsze winien baczyć na to, by zwierzęta otrzymywały odpowiednie ilości soli kuchennej i innych składników mineralnych, nierzadko bowiem zdarzają się wypadki, że pasza zawiera za mało soli wapniowych i fosforowych, a brak ten należy uzupełniać kredą szlamowaną względnie tak zwanem wapnem karmowem.

Wapno, fosfor, (i magnezya) wchodzą w skład różnych tkanin ustroju, a szczególniej w wielkich ilościach znajdują się w kościach. Zachodzą dość często wypadki, że organizm otrzymuje za małe ilości wapna lub fosforu względnie obu. Szczególnie ubogie w wapno są: słoma, plewy, ziarna zbożowe, otręby, kiełki słodowe, ziemniaki, buraki, marchew i wogóle inne okopowiny, melasa i serwatka; natomiast dużo wapna zawierają: koniczyny, dobre siano łąkowe i owoce roślin strączkowych, makuchy; ubogie w fosfor są: słoma, plewy, wytłoczyny buraczane, ziemniaki, wywar kartoflany i melasa; obfitują w sole fosforowe: ziarna zbożowe, otręby, kiełki słodowe, młóto, rozmaite makuchy, mięso, mączki mięsne. mączki z ryb.

Jednak i pasze zazwyczaj bogate w sole wapniowe i fosforowe, mogą być w pewnych warunkach w nie ubogie n. p. gdy pochodzą z roli, zawierającej bardzo skąpe ilości tych soli, także w latach bardzo skwarnych i suchych.

Szczególnie wiele soli wapniowych i fosforowych wymagają dla tworzenia kośca zwierzęta rosnące i matki ciężarne, także i samice karmiące i w ogóle produkujące mleko, przez które ustrój samicy traci wiele tych soli.

Brak w pokarmach omawianych soli powoduje ciężkie ogólne zaburzenia w odżywianiu ustroju, jak u rosnących krzywicę, u zwierząt wyrosłych łomikost, także lizawość, niedokrewność i charłactwo.

Celem zapobieżenia tym ciężkim chorobowym zaburzeniom ustroju należy pola i łąki dobrze nawozić wapnem i fosfatami. W latach suchych nadto w wypadkach, gdy rolnik zniewolony jest podawać zwierzętom pasze ubogie w te sole n. p. wytłoczyny z buraków, trzeba koniecznie dodawać do paszy wapno względnie kwas fosforowy. Wapno najlepiej podawać w postaci kredy szlamowanej; dziennie dla bydła dorosłego dodaje się do karmy do 50 gramów (duża pełna łyżka stołowa); większe ilości ponad 100 gramów są szkodliwe, gdyż upośledzają działanie soku żołądkowego. Jeżeli rownocześnie i fosfor jest potrzebny, to zwierzętom podaje się wapno karmowe (Futterkalk), chemicznie jest to fosforan wapna (calcium phosphoricum praecipitatum), bydlu dorosłemu podaje się na dzień w ilości 30 — 50 gramów (pełna łyżka) cielętom, źrebiętom, owcom i świniom 10 — 15 gr. (pełna łyżka kawowa), jagniętom zaś i młodym świniom 5 — 10 gramów. Wapno karmowe winno być wolne od arsenu; badania w tym kierunku przeprowadzają dla rolników rolnicze stacye doświadczalne. — Proszki powyższe posypuje się na karmy.

Mączka z mielonych kości nie zaleca się tak bardzo, gdyż (zwłaszcza otrzymana z kości twardych i starych) nie ulega zmianie w przewodzie pokarmowym i z kałem odchodzi.

U ptactwa brak wapna w paszy uzupełnia się wysuszonemi i potłuczonemi skorupami z jaj — na koniec noża, względnie po szczypcie mąki kostnej.

Kredę szlamowaną, wapno karmowe, mączkę kostną można dostać w licznych handlach we Lwowie, względnie przez Zarząd Kółek rolniczych.

* **Gęś kędzierzawa** (Fig. 20.). Śnieżno biała gęś kędzierzawa, zwana też jedwabistą, turecką, dunajską, astrachańską, albo sebastopolską, przebywa w południowo wschodniej Europie — w Węgrzech, krajach naddunajskich, południowej Rosyi. Przed kilku dziesiątkami lat sprowadzono ją do Anglii.

Odmiana ta, wielkości i kształtów gęsi pospolitej domowej, wyróżnia się od innych szczególnem ułożeniem piór,

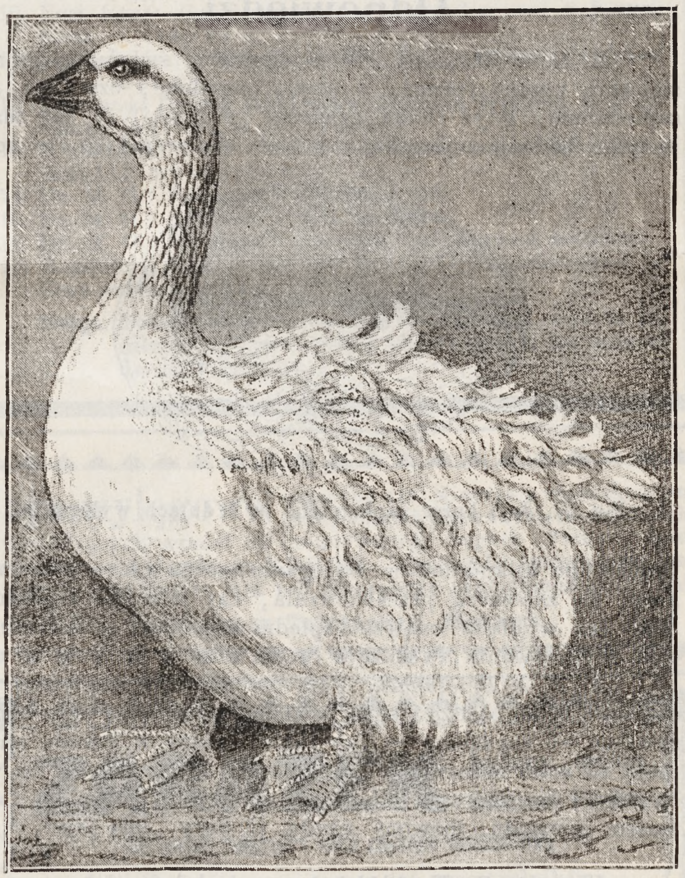


Fig. 20. Gęś kędzierzawa.

mianowicie pióra grzbietowe, skrzydeł i pióra pokrywowe ogona są zagięte i skręcone w puklach nieraz na 40 centymetrów zwisające, niekiedy i pióra na głowie i górnej części szyi również są kędzierzawe. To ukształtowanie upierzenia pochodzi stąd, iż stosina pióra nie jest sztywna i przylegająca, lecz słaba i rozczepiona na kilka części, a na każdej z nich znajduje się osobna chorągiewka.

Gęś powyższa, jakkolwiek się do tuczenia nadaje i ma prześliczne pierze, to jednak co do użyteczności nie może współzawodniczyć z poprzedniemi odmianami i należy ją uważać z tego powodu raczej jako ozdobnego aniżeli użytkowego ptaka.

* **„Jajo niemieckie“** ma opiewać stempel, jakim znaczone będą jaja produkcji niemieckiej, dla odróżnienia od dowożonych jaj z Galicyi i Rosyi. Ponieważ w szczególności jaja galicyjskie, pospolicie zleżałe, sprzedawane bywały jako świeże, postanowili w ten sposób bronić się tamtejsi producenci przed nielojalną konkurencyą.

* **Młode gęsi, a zwłaszcza gąsięta**, napada często robactwo i małe muszki tak, że często się gąsięta marnują. Środkiem zaradczym dobrym, chociaż wymagającym dokładnego spełnienia przepisów, jest smarowanie główek, szyi i pod skrzydłami gąsiąt olejem rzepakowym lub lnianym, a jeszcze lepiej działa stary tran, albo ług z odpadków tytoniu, które to środki stososować należy z należytą ostrożnością. Gdy młode muszki umieszczają się często gąsiętom w oczach i w uszach, potrzeba jedynie dać im sposobność do kąpieli. Jeżeli ona jest konieczną w naczyniu, można podrzucić ziarna jęczmienia w wodę napełnionego naczynia, a gąsięta chętnie w celu połowu jęczmienia zanurzać się będą. Gdy wyjdą z wody i udają się na spoczynek, a muchy i komary nie przestają ich dręczyć, można okolicę uszu i oczu posmarować terpentyną, której zapach owad straszy.

(Rolnik).

Odpowiedzi.

M. G. w Złoczowie. W nieogrzanem świeżem jaju niezmiernie trudno poznać, a raczej odgadnąć, czy jest ono zapłodnione, gdyż ciałka nasienne (plemniki) są tak małe, iż tylko badanie mikroskopowe może stwierdzić ich obecność.

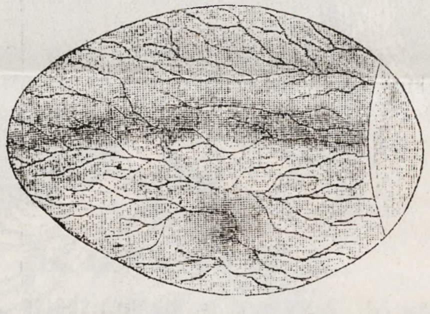


Fig. 21. Jajo kurze zapłodnione po 5 dniach wylęgania.

Dopiero po kilkudniowem wylęganiu można z łatwością przekonać się zapomocą prześwietlania, czy jajo jest zapłodnionem. Jak wygląda wnętrze zapłodnionego jaja po kilkudniowem wygrzewaniu, wskazuje rycina 21.

A. F. w Brzeżanach. Jaja bez skorupy wapiennej lub otoczone tylko bardzo cienką powłoką znoszą kury zbyt obficie żywione — zapasione — lub takie, które w karmie otrzymują za mało składników wapiennych, potrzebnych do wytworzenia się skorupy, albo wreszcie sztuki, dotknięte zapaleniem jajowodu; mówimy wtedy, iż kury „leją jaja“.

V.

Panu A. K. Króliki hawańskie podobne są pod względem kształtów i wielkości do srebrzystych; są smukłe i lekkiej budowy ciała, uszy mają prosto stojące, do siebie zbliżone, temperament żywy, oczy wyraziste. Wartość tej rasy królików polega na maści i jakości futerka, które ma być na całem ciele (a więc i pod brzuchem etc.) jednostajnie i intenzywnie brunatne; włosy futerka krótkie, gęste i lśniące. Wady: białe odznaki na futerku, białe włoski i rdzawe plamy. Waga sztuk dorosłych dochodzi do 3 kilogramów. Premiowane były te króliki po raz pierwszy, zdaje się dopiero w r. 1905 na wystawie w Utrechcie.

Neell.

OGŁOSZENIA.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Cena drobnych ogłoszeń wynosi dla członków Towarzystwa po 3 h. za 1 wyraz, dla osób prywatnych po 5 h. Cena ogłoszeń wielkości całej strony 48 K., ½ str. 24 K., ¼ str. 12 K., ⅛ str. 6 K., 1/16 str. 3 K. Przy kilkakrotnem pomieszczaniu tego samego ogłoszenia udziela się opustu. Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca i należy wyraźnię wymienić w jakiej wielkości i ile razy ma być powtórzone, jakoteż nadesłać z góry przypadającą za nie kwotę.

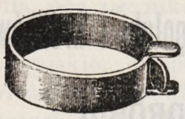
Wydawnictwa Kraj. Tow. chowu drobiu, gołębi i królików

do nabycia

w Administracyi „HODOWCY DROBIU“, Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.

1. Dr. H. Mańkowski: *Chów drobiu w Galicyi i sprawa podniesienia tej gałęzi gospodarstwa krajowego.* — Cena 1 K 40 h
2. Roullier-Arnoult: *Praktyczne wskazówki sztucznego wylęgania i chowu ptactwa domowego i dzikiego,* przetł. z franc. Kl. Stasiniewiczowa. — Cena 1 K 10 h.
3. *Illustrowany katalog III. kraj. wystawy drobiu we Lwowie, z opisami i rycinami poszczególnych ras kur, gęsi, kaczek, indyków, królików i gołębi* — Cena 45 h.
4. Sutermeister M.: *Królik olbrzym flandryjski*, opis i wskazówki o chowie królika olbrzyma flandryjskiego, spolszczył J. Zagaja. — Cena 25 h.
5. Mégnin P.: *Choroby królików*, z francuskiego przetłumaczył J. V. — Cena 60 h.
6. Dr. Obfidowicz Bronisław: *Polskie gołębie rasowe i ich chów.* — Cena 60 h.
7. *Środki zmierzające do podniesienia w dwójnasób nośnosci kur.* z 2 rycinami. — Cena 10 h., z przesyłką pocztową 15 h.
8. Terlecki Eugeniusz: *Chów gołębi.* Z 98 rycinami (wielka ósemka, 304 stron druku). — Cena 3 K.
9. Neell Józef: *Hodowla kaczek, gęsi i łabędzi.* Praktyczne wskazówki racyonalnej hodowli ptactwa wodnego domowego wraz z opisem i ilustracyami poszczególnych odmian kaczek, gęsi i łabędzi). — Z 26 rycinami. — Cena 1 K 20 h.
10. Neel Józef: *Hodowla indyków, pantarek i pawi* z 5 rycinami. — Cena 65 h.
11. Zagaja Józef: *Hodowla drobiu.* Z 17 rycinami (nakład wyczerpany).
12. Falkowski Doliwa Władysław: *Hodowla królików.* Z 25 rycinami (nakład wyczerpany).
13. Kraskowski Jerzy: *Walka z drożyzną mięsa.* Z 1 ryciną (nakład wyczerpany).
14. Dr. M. G.: *Pouczenia o cholerze drobiu.*
15. Dr. M. G.: *Pouczenia o dyfteryi drobiu.*
16. Dr. M. G.: *Pouczenie o świerzbie czyli parchach królików.*
17. Roczniki *„Hodowcy drobiu“* z r. 1907 zbroszurowane. — Cena zniżona 3 K.

Uwaga. Pouczenia oznaczone pod 14., 15. i 16. wysyła się członkom Towarzystwa chowu drobiu na żądanie darmo i opłatnie.



Obrączka z glinu.

JAN BALDI

I. górno-austryacki specyalny zakład wyrobów i sprzętów do hodowli drobiu oraz obrączek do znaczenia drobiu

Schärding nad Inem.



Spiralna obrączka celuidowa.

Ceny obrączek do znaczenia (na nogi) drobiu za 100 sztuk:

		dla gołębi, kur małych,	średnich,	dużych
Spiralne obrączki celuloidowe	w 5-ciu barwach	K 3·50	K 4·—	K 4·50	K 5·—
Obrączki celuloidowe zamykane	w 5-ciu barwach	K 4·50	K 5·—	K 5·50	K 6·—

Obrączki z glinu (aluminiowe) zamykalne i dające się rozszerzać . K 3·— z numerami o 30 hal. drożej

Obrączki z glinu (aluminiowe) do użytku przy kontroli nośności zapomocą gniazd zatrzaskowych, z cyframi 12 m/m wys. . K 6·—

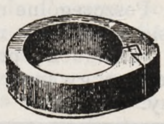


Obrączka z glinu do gniazd zatrzaskowych.

Mączka z ryb z Geestemünden	K 2·50	w pakietach pocztowych.
Śrut z skorup ostrygowych	„ 1·50	
Schärding'ski śrut z kości	„ 1·50	

Wielki wybór wszelkich innych sprzętów dla hodowli drobiu. 1—9

Cenniki darmo i opłatnie.



Zamykana obrączka celuidowa.



przypomnienia wszystkim hodowcom drobiu,

iż wychów młodych kur, kaczek i gęsi udaje się najpomyślniej i z najlepszym wynikiem przy zastosowaniu

Fattingera karmy z włókien mięsnych dla piskląt

50 kg. 23 K — 5 kg. opłatnie K 3·30.

Proszę żądać prospektów, które wysyła gratis i franko

Fattingera fabryka patentowanych karm dla psów i drobiu

(Fattingers Patent-Hundekuchen- und Geflügelfutterfabrik)

w Wiener-Neustadt.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. Stanisław Fibich. Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.